Warszawa, 21 czerwca 2011 roku.

Trójstronny Zespół ds. Branży Energetycznej (TZdsBE)

Strona Społeczna Trójstronnego Zespołu ds. Branży Energetycznej przedkłada własny komentarz, do procesów restrukturyzacyjnych w spółkach sektora energetycznego. Za kluczowe uznajemy fakt, iż obecne zmiany gospodarcze są zdominowane interesem politycznym. Analogicznie dowodzimy, że nędza jak i chciwość są stanem woli decydentów a nie ekonomicznego przeznaczenia (fatum). Dlatego przyjmujemy, że akceptacja różnych rozwiązań rynkowych takich jak restrukturyzacja, prywatyzacja, pozwala decydować o filozofii gospodarczej, a zatem i losach obywateli (np. możemy być Skandynawami a nie Brytyjczykami itp.) jeśli tak sami postanowimy.

Pozostając w logice powyższych stwierdzeń z niepokojem obserwujemy radykalny (impulsywny) proces reorganizacji grup kapitałowych w branży energetycznej. Przyjmując z całego szeregu definicji elementy, które cechują znaczenie restrukturyzacji, np.: „restrukturyzacja jest zmianą systemową form organizacji, co oznacza przemyślaną reorientację celów (misji) np. w obszarze techniki i technologii, organizacji i zarządzania, ekonomiki i rynku oraz organizacyjno prawnym etc.”, dostrzegamy pewne niedowartościowanie, które wyraźnie wiąże się z np. dojrzałą, „przemyślaną reorientacją celów” - a właściwie jej brakiem - w planowanej przebudowie.

Elementem najczęściej stosowanym (ewidentnie niedowartościowanym), uzasadniającym „mądrą decyzję”, jest odwołanie się do wiedzy tzw. eksperta. Trudno polemizować z profesjonalistą i fachowcem, który z założenia jest nieomylny i musi mieć rację. Pierwszy wyłom w logice tworzy kolejny: Jak spierać się z faktem, że np. inni (RWE, E.ON, EDF, etc.) wprowadzili konkretny model zarządzania i mają „sukcesy komercyjne” – oni również nie mogą się mylić? Mimo, że nieznany jest ani „ekspert” ani głębsza analiza przyczyn sukcesu innych, wieńczy wszystko propagandowe stwierdzenie o trendzie i modzie dla wprowadzanych rozwiązań. Zdaniem Strony Społecznej

naśladownictwo i kopiowanie mają swoje walory poznawcze jak i ekonomiczne w założeniu, że te elementy uwzględniają analizę całego wachlarza ich skutków, również społecznych, bez przykrywania idei sloganami. Było to wyraźnym zastrzeżeniem we wcześniejszych ustaleniach Trójstronnego Zespołu ds. Branży Energetycznej.

Budzi się zatem podejrzenie, że założenia obecnych restrukturyzacji mają zgoła inne znaczenie w perspektywie kolejnych odsłon, mówiących np. o koncentracji działalności w grupach kapitałowych (CUW – Centrum Usług Wspólnych, itp.) lub ich outsourcingu, nawet jeżeli jest to działalność podstawowa.

Naturalnym staje się próba odpowiedzi na proste pytanie – a co z największym zasobem firmy, co z pracownikami?

Szukając odpowiedzi na postawione pytanie, dużą rolę w odgrywanej sztuce z udziałem „polskiej restrukturyzacji" ma - naszym zdaniem - pierwiastek tzw. słowiańskiego sprytu. Nie znaczy to, że dowodem na bałaganiarstwo mogą być np. niewybudowane autostrady, lecz stała i niepodważalna potrzeba, która uzasadnia ich bezsporne powstanie. Podobnie wygląda rzecz, jeśli chodzi o branżę energetyczną. Klasycznym sposobem staje się samo wygenerowanie problemu w miejscu, w którym go nie ma, a następnie przystąpienie do radykalnej próby jego rozwiązania. Tak powstają spółki, do których wydziela się działalności i pracowników, tworząc złudzenie postępu („bo inni tak robią") z bardzo dobrze wynagradzanym nowym zarządem i nową radą nadzorczą (opisane w materiale Strony Społecznej z 30 maja 2011 roku) przy jednoczesnym braku sukcesów komercyjnych. Polska energetyka w ostatnim dwudziestoleciu stała się chyba najbardziej zrestrukturyzowaną dziedziną gospodarki, z użyciem wszelkich możliwych wariantów łączenia, dzielenia, tworzenia i likwidacji struktur. Góry pieniędzy wydane na te procesy okazują się ciągle niewystarczające, gdzie potrzeby stale rosną a problemy nigdy nie znikają. Nikt i nigdy nie dokonał tak naprawdę oceny sensowności tych działań, która to ocena mogłaby być materiałem do wyciągnięcia wniosków na rzecz racjonalności. Wszak fundamentem działalności gospodarczej jest właśnie racjonalizm!

Nie bez znaczenia jest fakt, że taki stan rzeczy możliwy jest głównie w spółkach państwowych. Okazuje się, że nieważne są kompetencje zarządów, lecz ich poglądy polityczne, by takie stanowisko utrzymać. Zbieżne z tą tezą przekonania potwierdza administracja rządowa, uzasadniając konieczność prywatyzacji spółek skarbu państwa. Minister Skarbu Państwa

wielokrotnie oświadczał i przekonywał, że niemoc „dobrego zarządzania” musi zostać zmieniona aktem „ostatecznego rozwiązania”, jakim jest zmiana właścicielska. Wątkiem pobocznym i na oddzielne opracowanie, pozostaje sama prywatyzacja spółek energetycznych, która naszym zdaniem niesie olbrzymie zagrożenia w skali gospodarki całego kraju. Dziwi, więc fakt, że Ministerstwo Skarbu Państwa mając wiedzę o słabości własnych przedsiębiorstw, nigdy nie przeciwstawiło się takiej restrukturyzacji, która tworzy tylko „nowych bogatych”? W osłupienie wprawia również fakt, że Minister nie nakazuje swoim zarządom implementować we własnych spółkach rozwiązań, powszechnie stosowanych w prywatnych podmiotach, np. w zakresie ograniczenia kosztów promocji, reklamy i sponsoringu.

W związku z powyższym okazuje się, że uszczęśliwianie „roboli” nie jest już warunkiem bezpieczeństwa zarządów w spółkach, kiedy mass media pozostają w rękach rządzących i na ich rzecz zrobią swoje. Dlatego istota systemu władzy i jej biurokracji, celuje w uwalnianie wykonawców (zarządy) od odpowiedzialności za jej rezultaty – takie jak: nędza, bezrobocie etc. W tej logice tworzona „nadklasa” może sobie bezkarnie przyznawać olbrzymie wynagrodzenia i lekceważyć zdanie związków zawodowych przy wprowadzaniu kolejnych przekształceń gospodarczych, które w sposób powszechny mogą zagrażać interesom pracowników i obywateli, a których racjonalnego biznesowo sensu nigdy nie pokazano. Pomocną w tej kampanii staje się Rada Gospodarcza, jako ciało doradcze przy Premierze. To ona dowodzi w „interesie społecznym” - nie mając w swoich szeregach ani jednego przedstawiciela strony społecznej - że należy odsunąć reprezentantów pracowników od możliwości udziału w jakiejkolwiek kontroli „nadklasy”, próbując jednocześnie wykazać masowe prostactwo „roboli”.

Zatem, tworzenie spółek w kolejnych etapach restrukturyzacji grup kapitałowych, których los i egzystencję warunkuje tylko tajemniczy i niewidzialny rynek, staje się w ocenie Strony Społecznej narzędziem „cichego zwolnienia” pracowników. System outsourcingu, wyboru zleceń, przetargów, kierowania się tylko ceną z perspektywą stałego pomnażania zysków, tworzy instrument bezrefleksyjnej eliminacji miejsc pracy, gdzie niewidzialna „ręka rynku” zadecyduje o przetrwaniu danej spółki.

Dodatkowym narzędziem, staje się wszechobecna biurokracja, jako najwyższy stopień „racjonalności i porządku”, która z racji swego formalizmu bywa sprzeczna z nakazem rozumu, co obniża kwalifikacje etyczne kadry zarządczej. Dlatego ofiara zwolnienia z pracy, traci w perspektywie możliwość opowiedzenia o swoim losie „swojemu oprawcy”, kiedy w łańcuchu

kolejnych „niewinnych” decyzji administracyjnych tworzy się celowy dystans między ostatecznym wyrokiem, a moralną oceną czynionego zła. System państwa (rząd) porzucił swą rolę organizowania równych szans między kapitałem (biznesem) a robotnikiem. Utrzymuje się wysoki wskaźnik bezrobocia, przy okazji ogranicza się środki na tworzenie i obronę miejsc pracy, z zapowiedzią likwidacji praw związkowych. Opieką, natomiast, otacza się biznes, aby ten rozwijając się generował nowe miejsca pracy? W rzeczywistości jest całkiem odwrotnie. Zwalniani pracownicy zasilają szeregi korzystających z zasiłków. W taki sposób poprawa efektywności biznesu jest finansowana z kieszeni polskich podatników!

Konsekwentnie wewnątrz spółek branży energetycznej tworzy się (po restrukturyzacji) system, który prowadzi do likwidacji wewnętrznych regulacji, chroniących prawa pracowników. Zakładamy, iż dlatego, olbrzymim nakładem finansowym firm doradczych, w procesie „koniecznych restrukturyzacji”, permanentnie osłabia się obronę interesów społecznych na moment jej ostatecznej likwidacji.

Przedstawiony obraz jak i skutki prowadzonej restrukturyzacji, grup kapitałowych sektora energetycznego, w ocenie Strony Społecznej Trójstronnego Zespołu ds. Branży Energetycznej (TZdsBE), nie napawają optymizmem. Pragniemy jednak zwrócić uwagę, pozostałym uczestnikom TZdsBE, że dalsze bezrefleksyjne uprawianie obecnej polityki może doprowadzić do poważnych i negatywnych skutków w obszarze społecznym. Wychodzimy z założenia, że można prowadzić biznes, zarabiać duże pieniądze, zachowując racjonalność i równowagę etyczną w działalności gospodarczej, bez ryzyka oskarżenia jej o jakąkolwiek słabość. Proponujemy powrócić do stwierdzenia z początku naszego pisma i podjąć ryzyko wspólnej dyskusji, odpowiadając na pytanie, czy sami jesteśmy w stanie podejmować decyzje, które postanowią, kim i czym w przyszłości się staniemy?

Prosimy pozostałe Strony TZdsBE o wspólną odpowiedz na wyżej postawione tezy w terminie odwrotnym (np. 30 dni od daty niniejszego pisma) z racji stale prowadzonych czynności restrukturyzacyjnych w grupach kapitałowych branży energetycznej.

Janusz Śniadecki